Nr. 28.

WTOREK.

CENA: do Nowego Roku.
Dla Krakowa Złp. 8. — Na Pocztamtach. Złr. 2 kr. 30. M. K. — *Kwartalnie.* Dla Krakowa 12 Złp. Na pocztach Złr. 3 kr. 40 M. K.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

CZAS

Kraków

Dnia 5 GRUDNIA 1848.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi codziennie oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy Ulicy Szczepańskiéj Nr. 374
Listy nie frankowane nieprzyjmują się.

DZIENNIK
POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ
ORAZ
WIADOMOŚCIOM LITERACKIM, ROLNICZYM I PRZEMYSŁOWYM.

Redaktor odpowiedzialny Lucyan Siemieński.

Kraków dnia 4 Grudnia.

Wielu powątpiewało czy p. Potocki podał dymissyą w celu opuszczenia zawodu sejmowego, czyli też z gotowości przyjęcia na nowo mandatu? Możemy teraz zapewnić z dobrego źródła iż p. Potocki ulegając życzeniom współobywateli gotów jest przyjąć mandat czyli to w obwodzie wyborczym wiejskim z którego dotąd był posłem, czyli też w samym Krakowie.

W artykule naszym o wyborze p. Helcla powiedzieliśmy, że konieczność polityczna, jeżeli pp. Lange i Jakubowski nie poddadzą jéj się zawczasu, zużyje ich i strawi. To na całém ich dzisiejszém położeniu sprowadzoném przez wachanie się i pół środki, sprawdzać się zaczyna.

P. Jakubowski przybywszy w d. 19 Października do Krakowa, po przyjęciu jakiego doznał ze strony mieszkańców, oświadczył przez plakat i przez pisma publiczne, że poznawszy ich życzenia pośpiesza zająć miejsce swoje w sejmie; a zatém nie uważał wówczas potrzeby złożenia mandatu; wnet jednak w podaniu do Rady Miejskiéj krakowskiéj oświadczył, iż upatrując w doznaném przyjęciu dowód nieufności swych współobywateli, uważa za rzecz nieodzowną złożyć swój mandat. — Jakoż po zajęciu Wiédnia p. Jakubowski wrócił do Krakowa z tą myślą. W tém, nagle dowiedziano się że p. Jakubowski znajduje się w Kromieryżu; a zatém wykonywa swój mandant deputowanego. Gdy na téj podstawie wielu wyborców p. Jakukowskiego zajmowało się ułożeniem do niego adressu z żądaniem aby mandat swój złożył, p. Jakubowski pod dniem 23 Listopada pisze list do *Jutrzenki* w Nr. 200 że «*jako człowiek honoru i prawy obywatel*, uważa złożenie mandatu za rzecz *nieodzowną* dla dobra współobywateli i odpowiedną godności piastowanéj posady i powadze Izby.»

To więc co pan Jakubowski przytacza w liście swym o polityce jakiéj się trzymał na Sejmie i o téj, jakiéj na dal trzymać się zamierzał jest niemniéj godne zastanowienia. Oświadcza on naprzód iż poczytywał za swój obowiązek na sejmie iść za zdaniem większości rodaków. — Większość tworzy się dopiero z obliczenia posłów z których każdy ma jakieś przekonanie. Gdyby każdy poseł podobnie jak p. Jakubowski miał zdanie: iż zdania żadnego mieć nie powinien, tylko trzymać się zdania większości, wtedy oczekując na zdanie wszystkich nie miałby nikt własnego; nie byłoby więc i zdania większości jak nie ma deszczu bez kropel.

To też oświadczenie to p. Jakubowskiego że miał obowiązek iść za zdaniam większości Rodaków sam on podkopuje przypuszczając, iż inna droga niż ta którą szedł mogłaby być stosowniejsza.

O P. Langiem przed kilką już dniami oznajmiła *Jutrzenka* że dla słabości zdrowia złożył mandat. Gdy p. Langie składa mandat jako słaby, p. Jakubowski wnet potem składa go jako człowiek honoru i prawy obywatel. P. Jakubowski i P. Lange należeli w sejmie do jednego stronnictwa, zdaje się więc że od czasu dymissyi p. Langiego aż do oświadczenia się p. Jakubowskiego, tak zwana lewa polska uczyniła ten postęp, że co panu Langiemu było natchnione pobudką przypadkową jaką jest stan zdrowia nie zależący od niczyich zasad politycznych, to p. Jakubowski czyni jako wypływ tychże zasad które złożenie mandatu każą uważać za nieodzowne. Można więc było mniemać że po p. Jakubowskim inni także posłowie którzy stanowili tę większość co była *gwiazdą opiekuńczą* p. Jakubowskiego, za jego przykładem zaczną składać mandaty — Tym czasem stało się inaczéj. Zaledwie oświadczył p. Jakubowski że dla człowieka honoru i prawego obywatela, złożenie mandatu jest nieodzowne, nadeszły z grona posłów polskich do Krakowa rozkazy przeciwne. Dwóch posłów od téj lewéj strony wysłanych zgromadziwszy niektórych wyborców krakowskich, wyjednali od tychże oświadczenie iż oni żądają aby p. Lange nie składał mandatu. P. Lange pozostał tymczasem w Kromieryżu oczekując przybycia tych dwóch posłów z oświadczeniem wyborców. Kwestya więc czy p. Lange złożył mandat tak jak oznajmione było, czyli też nie złożył go tak jak każe się domniemywać pozostanie jego w Kromieryżu wraz z p. Jakubowskim obok przysłania delegacyi kolgów jego do Krakowa, nie jest łatwa do rozstrzygnienia.

Pytamy się każdego bezstronnego czy na całém tém postępowaniu niepewném, zyskała powaga poselska pp. Jakubowskiego i Langiego, i czy ten mandat który usiłują oni jeszcze mimo własnego przekonania zatrzymać, moralnie nie spełzł już w ich rękach?

Gdy takie jest działanie dwóch członków dotychczasowéj większości polskiéj w sejmie, w innném zupełnie świetle nam się ukazuje działanie dwóch członków dotychczasowéj mniejszości.

PP. Potocki i Zamojski występują jawnie ze zdaniem swojém różném od zdania większości deputowanych polskich, po zatwierdzeniu lub odrzuceniu swego zdania udają się oni do ludu urzędownie drogą wyraźną i pewną przez złożenie swych mandatów. P. Potocki już w dniu 8 Października uczynił w klubie reprezentantów polskich wniosek aby oni wszyscy, uważając odtąd działanie sejmu w Wiedniu jako obce interessowi naszego kraju, od sejmu oddzielili się, i udali się razem do Krakowa i tam w zjednoczoném gronie czekali rozwinięcia dalszych wypadków. Wniosek ten okazywał zdrowe pojęcie zachodzących stosunków. Gdyby deputowani nasi byli poszli za tym wnioskiem, sejm w Wiedniu byłby się stał niepodobnym, nie byłoby miało miejsca ze strony tego sejmu moralne upoważnienie powagą swą wypadków które w Wiédniu od d. 6 Października rozwinęły się i które tyle wylewu krwi, tyle ofiar niewinnych a między niemi i naszego Jelowickiego, za sobą pociągnęły. Grono deputowanych polskich na przyszłym sejmie byłoby co do powagi moralnéj stanęło wyżéj od Czechów, bo takie oddalenie się naszych deputowanych nie byłoby miało na sobie nic dorywczego i indywidualnego, lecz byłoby zostało dopełnione jako środek polityczny oparty na uznaniu właściwego nam położenia, środek jawnie i urzędownie przedsięwzięty. Kierunek sprawy słowiańskiéj byłby od téj już chwili dostał się w nasze ręce. Odrzucenie przez większość naszych deputowanych wniosku P. Potockiego i pozostanie ich w sejmie, pozbawiło nas tak wzniosłego położenia i czyni dziś w Kromieryżu większość deputowanych polskich ogonem tylko niemieckich radykalistów.

Podobne także są zasady i położenie p. Zamojskiego jak pokazuje oświadczenie jego do wyborców swych i kolegów z dnia 22 Października r. b. Wyborcy obu tych członków mniejszości polskiéj w sejmie, nie o ich osobach tylko stanowić będą lecz o zasadach które ich postępowaniem kierowały. Takiego rzeczy położenia nie tają ani p. Potocki, ani p. Zamojski i my także bynaj-

mniéj taić nie myślimy. Gdyby im szło tylko o własne osoby staraliby się wybór swój uczynić łatwiejszym pozbawiając go tego znaczenia, jakie ma we względzie politycznym. Nie wywołaliby przeciwników swych do walki. I nam także nie chodzi tu o osoby lecz o zasadę którą te osoby wyobrażają na sejmie. Ostrzegamy więc wyraźnie że w dniach tych w których w Okręgu krakowskim i w obwodzie Laszki odbywać się będą wybory skutkiem dymissyi pp. Potockiego i Zamojskiego, będzie się tam toczyła sprawa pomiędzy dotychczasową większością naszych deputowanych na sejmie, która szła drogą błędną i nam obcą, a szczupłą mniejszością tychże deputowanych która szła drogą prawdziwą, dla naszéj sprawy jedynie właściwą. Pozew jaki niniejszém kładziemy przeciwnikom naszym, nie może ich zostawiać w wątpliwości co do natury sprawy jaką tam sądzić będzie lud przez swoich wyborców. Téj to rozprawy tak starannie ze swéj strony unikają członkowie dotychczasowéj większości. Chociaż jeden z nich oznajmił publicznie że jako człowiek honoru i prawy obywatel powinien złożyć swój mandat, a inny deputowany z ich grona, chce składać swój mandat dla słabości zdrowia, oni usiłują udaremnić te kroki, i wysełają w tym celu deputacyą z grona swojego do wyborców miasta Krakowa. Słowem, większość naszych deputowanych wszelkich używa sposobów, aby zasady podług jakich postępowała, uchronić od niebezpiecznego dla nich zetknięcia się z wolą ludu na zgromadzeniach wyborczych. Zkądże ta śmiałość w występowaniu deputowanych z grona szczupléj mniejszości, a zkąd ta niepewność i tworzliwość w działaniu deputowanych należących do grona tak znacznéj większości? Czyż to nie pochodzi ztąd co codzień widoczniejszém się staje iż zasada podług któréj postępowała ta liczebna większość jest krajowi obcą, jest mu narzuconą, jest zdaniem mniejszości tylko ludu — gdy przeciwnie zdanie, z którém występują deputowani należący dzisiaj do szczupléj mniejszości jest istotnie zdaniem krajowém, zdaniem większości naszego ludu? Czy tak jest, skutek okaże.

Dowiadujemy się z pewnego źródła iż we Lwowie na rozkaz jeneralnéj komendy wielu z młodzieży obwinionéj o czynny udział we wszystkich wypadkach od Marca, wziętych zostało w *kamasze*; w liczbie tych jest znany z redakcyi *Kuriera Lwowskiego* Rozmiłowski i redaktor *Gazety Narodowéj* Dobrzański. Pierwszego miał uwolnić na wstawienie się swoje u komenderującego jeden z obywateli; drugi dotąd podobno ciężki swój los ponosi. Jest to gwałt niesłychany, ażeby bez żadnego sądu, jedynie prawem dowolném pozbawiać wolności tych, którzy ze swobód konstytucyjnych chcieli korzystać. Nienawidząc z duszy wszelkiéj anarchii w jakiej się kolwiek barwie objawia, potępiamy również wszelką samowolę rządzących. Pojmujemy, iż przewinienia powinny być karane, bo w tem rękojmia porządku, ale nie chcemy kar bez sądu i prawa. Możnaby nam odeprzeć że stan oblężenia upoważnia do energicznych działań, zgoda; ale stan oblężenia nierówny stanowi oblężenia; a Lwów najmniéj na ten stan zasługuje; sądzimy bowiem, iż dość energicznych policyjnych środków, na poskromienie karczemnych gadanin, i ulicznych swawoli. Jeżeli srogie prześladowania Meternicha wydały stan dzisiejszy, tedy dzisiejsze niesprawiedliwości mogą tém łatwiéj wywołać oddziaływanie.

Dz. *Narodni Nowiny* donosi iż w Pradze wychodzić będzie czasopism w polskim języku pod tyt. *Słowianie* z początku 4 razy na tydzień, potém codzień. Redaktorowie onegoż są: pan Lambert — Kraszewski i pan Forster, członek akademii w Paryżu (?) — Czasopism ten zamieszczać ma ryciny z historyi czeskiéj wykonane rylcem czeskich artystów.

Poznań. Niemcy w Poznańskiém aby równoważyć wpływ i działanie *Ligi Polskiéj* która tak szybko i powszechnie rozszerzyła się w całéj prowincyi, założyli stowarzyszenie pod nazwiskiem *Bractwa Niemieckiego* (deutsche Verbrüderung). Zabiegi tego stowarzyszenia są ogromne, zakładają go Niemcy po wszystkich miasteczkach, gdzieby ich było choćby kilku. Głównym przedmiotem ich usiłowań jak na teraz, jest popieranie jak najprędzéj demarkacyi i wcielenie części oderwanéj do Niemiec, nietylko prawnie, ale realnie, przez zaprowadzenie wszystkiego czysto po niemiecku. Sposobu który im tak się powiódł przy pierwszych niecnych zabiegach około wcielenia, używają i teraz; łapią chłopów polskich pojedynczo, i przerobionych nagle sposobami im znanemi w Niemców, sprowadzają do siebie z prożbami, aby część którą oni zamieszkują, po za linią demarkacyjną, była wcieloną do Niemiec. Wiadomo iż nie jeden okręg, nie jedna parafia zostały uznane za niemieckie przez Frankfurt po takiéj *jednomyślnéj* manifestacyi ludności; czy nieuwzględnią i teraz tych żądań dwóch lub trzech chłopów, aby linia demarkacyjną posunąć daléj?

AUSTRYA.

Ołomuniec 2 Grudnia. — Dziś około godziny 8 z rana zgromadziły się na wysoki rozkaz wszystkie wyższe władze cywilne i wojskowe w pałacu arcybiskupim, zaledwie się domyślając ważnego aktu jaki się spełnić miał w najbliższéj godzinie Około 9 wszedł do sali jeden z urzędników Dworu i oznajmił tę pełną znaczenia wiadomość: że N. Pan na rzecz bratanka swojego arcyksięcia Franciszka Józefa abdykował. Natychmiast udało się zgromadzenie do sali koronacyjnéj. J. C. M. Franciszek Józef powitał ich najłaskawiéj, nie jednemu ścisnął rękę i przyjął hołd zgromadzonych. Pamiętny w rocznikach Austryi i saméjże Europy akt abdykacyi został odczytanym i bezzwłocznie ogłoszenie go rozporządzonem. To nastąpiło przy odgłosie trąb, w obu językach krajowych na trzech miejscach: w ratuszu na niższym rynku i na placu katedry w następujący sposób:

»Z najwyższego polecenia podaje się do powszechnéj wiadomości:

»Że J. C. K. Mość panujący Cesarz i Król Ferdynand I według dopełnionego w dniu dzisiejszym w sali koronacyjnéj książęco-arcybiskupiéj rezydencyi w téj ces. stolicy, w obec przytomnych tu członków najdostojniejszego ces. domu i rady ministrów, uroczystego aktu zrzeczenia się korony cesarstwa austryackiego i wszystkich z témże połączonych królestw i innych zawsze wzmiankowanych państw koronnych, na rzecz J. Ces. Wysokości swojego ukochanego bratanka, najdostojniejszego arcyksięcia Franciszka Józefa złożył po zrzeczeniu się z strony Jego pana Ojca J. C. K. Wysokości najdostojniejszego arcyksięcia Franciszka Karola, prawa następstwa na korzyść swego pierworodnego pana Syna i prawego pana Następcy.

»Stosownie do tego oznajmiamy niniejszym, że J. C. Mość panujący teraz cesarz i król Franciszek Józef pierwszy, objął rządy i zapowiadamy każdemu z Jego najwyższego polecenia, Jego najwyższą cesarską przychylność i łaskę«.

»Niech żyje Cesarz Franciszek Józef pierwszy«.

Tymczasem wystąpił cały garnizon na wielkim placu mustry. Obadwaj cesarze wraz z feldm. księciem Windischgrätz i Banem Jellaczycz oraz licznym sztabem odbyli przegląd, poczém wojsko złożyło J. C. Mości Franciszkowi Józefowi przysięgę wierności. W południe nastąpił odjazd JJ. CC. Mości Ferdynanda i Maryi Anny koleją żelazną do Pragi. J. C. Mość młody cesarz jechał konno przy drzwiczkach powozu, arcyksiąże Franciszek Karol i arcyksiężna Zofia siedzieli naprzeciwko cesarstwa Jchmość w powozie wiozącym ich do dworca kolei. Pożegnanie było czułe, pełne wzruszenia, widać było po wracających jak głęboko byli przyjęci.

Wieczór miasto było uroczyście oświetlone. Mieszczaństwo tutejsze urządziło świetną serenadę z pochodniami na cześć nowego cesarza, który powitał z balkonu lud licznie zgromadzony, poczém z całym dworem objechał ulice wśród okrzyków: niech żyje Cesarz! *(Kor. Austr.)*

Kromieryż 2 Grudnia o 3 po południu. Cesarz Ferdynand I złożył koronę cesarską na rzecz synowca swego Franciszka Józefa, syna arcyksięcia Franciszka Karola (i arcyksiężnéj Zofii), który przypadającą na niego koronę synowi zdał swojemu. Dziś naumyślnie do tego na nadzwyczajnie zwołanéj sessyi Izby, proklamowaném to zostało przed drugą godziną

popoludniu. Wrażenie i zapał Izby był wielki, bo rzecz aż do ostatniej chwili była tajemnicą. Zresztą też dziś dopiero w Ołomuńcu dokonaną została stanowczo, przyczem ks. Windischgrätz i Ban Jellaczyc byli obecni. Ministeryum nowy cesarz zatwierdził, z dodatkiem barona Kulmera zabitego Kroata. Manifest nowego cesarza, i przemowa do Izby są wiele obiecujące. Deputacyę i adress do obu cesarzów uchwalono.

FRANCYA.

Paryż 28. *Listopada.* (Manifest Ludwika Bonapartego.) Aby mię sprowadzić z wygnania, wybraliście mię na reprezentanta ludu. W chwili mającego nastąpić wyboru pierwszego urzędnika Rzpltéj moje imie przedstawia wam się jako godło porządku i bezpieczeństwa. Ten dowód tak pochlebnego zaufania więcéj stosuje się do mego imienia, wiem o tém dobrze, niż do mnie samego, który nic jeszcze dla mego kraju nie uczyniłem; lecz im więcéj wspiera mię pamięć cesarza i was do przychylnego mi votum skłania, tém więcéj widzę się zobowiązanym do przedłożenia wam moich uczuć i zasad. Niepowinno być dwuznaczności między wami a mną. Nie jestem ja człowiekiem ambitnym, któryby marzył to o cesarstwie i wojnie, to o zastosowaniu teoryi burzących. Wychowany w krajach wolnych, w szkole nieszczęścia, będę zawsze wiernym obowiązkom, jakie na mnie włożą wasze głosy i wola Zgromadzenia narodowego.

Gdybym wybrany został na prezydenta, niecofnąłbym się przed żadném niebezpieczeństwem, przed żadną ofiarą aby bronić społeczeństwa tak zuchwale zagrożonego; poświęciłbym wszystkie siły moje, wyłącznie ustaleniu Rzpltéj rozumnéj w swych prawach, uczciwéj w swych zamiarach, wielkiéj i silnéj w swych czynach. Będę sobie uważał za chwałę oddanie po czterech latach następcy mojemu władzy silnéj, wolności nienaruszonéj, i rzeczywistego postępu dopełnionego. Jaki kolwiek będzie wypadek wyborów, schylę czoło przed wolą ludu i moje współdziałanie zapewnione będzie każdemu rządowi sprawiedliwemu i silnemu, któryby przywrócił porządek w umysłach i w rzeczach, któryby czuwał nad religią, rodziną i własnością owemi wiekuistemi podstawami społecznego stanu; któryby zaprowadził reformy możebne, ukoił nienawiści, pojednał stronictwa i pozwolił tym sposobem zakłuconéj ojczyznie rachować na przyszłość. Przywrócić porządek jestto przywrócić zaufanie, zapobiedz przez kredyt niedostateczności chwilowéj środków, słowem ożywić finanse. Czuwać nad religią i familią jestto zapewnić wolność wyznań i nauczania. Czuwać nad własnością jestto zapewnić nietykalność owoców wszelkiej pracy; jestto zabezpieczyć niepodległość i bezpieczeństwo posiadania, jako podstaw nieodzownych wolności cywilnéj.

Co do reform możebnych, oto są te które mi się najnaglejszemi wydają: Przypuszczać wszystkie oszczędności, które bez dezorganizowania służby publicznéj pozwalają zmniejszyć podatki najuciążliwsze dla ludu, wspierać przesiębiorstwa, które rozwijając bogactwa roli mogą we Francyi i w Algierze nastręczyć sposobność do pracy rękom niezatrudnionym, zabezpieczyć wiek podeszły robotników przez instytucye pieczołowitości, wprowadzić w nasze prawa przemysłowe te ulepszenia, które dążą nie do zubożenia bogatych na korzyść ubogich, ale do ugruntowania dobrego bytu każdego wszczególności na pomyślności ogólnéj. Ograniczyć w sprawiedliwych rozmiarach liczbę urzędów zależących od władzy, a które często z lud wolny zamieniają na tłum suplikantów. Unikać téj szkodliwéj dążności, która powoduje Rząd do wykonywania samemu przez się tego, co mogą przedsiębrać prywatni równie dobrze a może i lepiéj. Centralizacya interesów i przedsięwzięć jest w naturze despotyzmu. Natura Rzpltéj odpycha wszelki monopol. Nakoniec zachować wolność druku od dwóch ostateczności, które jéj szkodzą zawsze: od samowolności i nadużyć.

Wojna niemoże żadnéj przynieść ulgi naszym strapieniom. Pokój więc byłby najdroższém z moich życzeń. Francya za pierwszéj swojéj rewolucyi była wojenną, bo ją do tego zniewolono. Na najazd odpowiedziała podbojem. Dziś gdy nie jest wyzywaną, może ona poświęcić swoje zasoby ulepszeniem spokojném, niezrzekając się wszakże polityki lojalnéj i stanowczéj. Wielki naród winien zawsze milczeć, lub niemówić nigdy bez skutku. Wspomnieć godność narodową jestto wspomnieć armią, któréj patryotyzm tak szlachetny, tak bezinteresowny, często bywał lekceważony. Trzeba nam obok utrzymania praw zasadniczych stanowiących potęgę naszéj organizacyi wojskowéj, ulżywać a niepowiększać ciężaru konskrypcyi. Trzeba czuwać nad teraźniejszością i przyszłością nietylko oficerów ale także podoficerów i żołnierzy, i przygotować dla ludzi, którzy długo służyli w szeregach ojczystych, byt bezpieczny.

Rzeczpospolita powinna być szlachetną i mieć zaufanie w swą przyszłość, to też ja który znałem wygnanie i niewolę, wyglądam z upragnieniem dnia w którym ojczyzna będzie mogła bez niebezpieczeństwa usunąć wszelkie proskrypcye i wyglużować ostatnie ślady niezgód domowych. Takie to są drodzy współobywatele zasady jakiebym przyjął przy objęciu władzy, gdybyście mię wybrali na prezydenta Rzpltéj.

Zadanie to trudne, posłannictwo olbrzymie, wiem o tém! Lecz niezwątpiłbym o ich wykonaniu powołując do tego dzieła bez różnicy stronnictwa, mężów, których poleca opinii publicznéj ich wysoka zdolność i uczciwość. Zresztą gdy się ma zaszczyt stać na czele ludu francuzkiego, jest środek niezawodny działania dobrze: a tym środkiem jest: *chcieć.*

Paryż 27 Listopada 1848. *Ludwik Napoleon Bonaparte.*

Paryż 29. *Listopada* Ogłoszony wczoraj manifest a raczéj adres Ludwika Bonapartego do ludu francuzkiego sprawił dość przychylne mu wrażenie. Nie idzie zatém aby obietnice, które uznał za stosowne w nim umieścić, wielkie miały znaczenie; wiadomo bowiem, że manifesta i programmata ważne są u tych tylko co je chcą wprowadzić w życie. Wszelako jedno oświadczenie zasługuje na szczególniejszą uwagę a tém jest zobowiązanie się złożenia po czterech latach władzy w ręce swego następcy, przez które Ludwik Napoleon zrzeka się wszelkich pretensyi do cesarstwa; nie staje on już wobec narodu na mocy sławnego senatus-konsultu, ale oczekuje głosowania, i chce się zastosować do woli narodu. Pismo to jest dziełem samego pretendenta; inny manifest obstalowany był u jednego z znakomitych redaktorów dziennika *Constitutionel*; lecz niezadowolony z niego kandydat sam zredagował adress, który wyżéj podaliśmy, a do którego wezwał rady swoich najpoufalszych przyjaciół, między którymi był p. Crémieux. Były minister sprawiedliwości, żalił się nawet że skłoniono Ludwika Bonapartego do wypuszczenia kilku ustępów, które mogły być użyteczne sprawie jego. Niewiadomo kto tego był powodem, zdaje się jednak, że jeden z najznakomitszych członków klubu Poitiers.

Kwestya Włoska zaczyna żywo obchodzić umysły i sprawia pewną dywersyą w powszechném zajęciu ich kwestyą prezydentury.

Podajemy jako urzędową wiadomość, że konferencye w sprawie Włoskiéj odbędą się z pewnością w Brukselli. Przyjęcie wyboru tego miasta, proponowanego przez dwa mocarstwa pośredniczące, było ostatnim aktem ministeryum Wessenberga. Prezes nowego ministerstwa Austryackiego, ks. Schwarzenberg pośpieszył z ponowieniem deklaracyi swego poprzednika i dodał, że z przyjemnością ujrzy bezwłoczne rozpoczęcie układów. Lecz p. Bastide obstawał przytém aby je odłożono do epoki nastąpionego wyboru prezydenta Rpltéj. Lord Palmerston tego samego był zdania. Zdaje się więc, że konferencye nie zaczną się jak w Styczniu. Tymczasem mocarstwa pośredniczące wyjednały u stron wojujących, przedłużenie do końca zimy stanu rzeczy zaprowadzonego sojuszem Medyolańskim. Austrya zobowiązała się nieattakować Wenecyi ani od lądu ani od morza. Z drugiéj strony zaś flotta Sardyńska opuści Wenecyą i wróci do Ankony.

(*Ind. Belg.*)

Dnia 29 Listopada. — (Posiedzenie zgromadzenia narodowego). Na porządku dziennym są interpellacye p. Joly o stosunki z Hiszpanią. Utrzymuje on że na krótki czas po rewolucyi lutowéj rząd hiszpański wyprawił agenta do Berlina z poleceniem zawarcia traktatu z Prusami przeciwko Francyi; tymczasem zaszły wypadki marcowe i Narvaez kazał temu agentowi pozostać w Paryżu, przypatrzyć się jego fortyfikacyom i wejść w związki z tamtejszą ambasadą pruską, wkrótce potém nastąpiło uznanie królowéj Izabelli przez dwór pruski. Chociaż więc z tego wszystkiego pokazuje się że dwór madrycki Rzpltéj francuzkiéj nienawidzi, ta jak najprzyjaźniéj sobie względem niego postępuje. P. Lesseps posłany do Hiszpanii przez Guizota potwierdzony został na swéj posadzie przez rząd Rzpltéj. Nic dziwnego że w myśl dawnych swoich instrukcyj działa ciągle przeciwko tamtejszym radykałom i progresistom. »Zdradzono hiszpańskich patryotów wydając rządowi hiszpańskiemu zabrane im papiery i t p. Min. Bastide oświadcza, że to podanie jest mylne. Że wysłano komissarza do Pyreneów to prawda, ale to z tego powodu, że rząd ścierpieć nie może aby Pyreneje były teatrem zaburzeń. Co do utrzymania p. Lesseps na swéj posadzie jako posła; nie było żadnego powodu oddalania go. Lesseps nie jest nieprzyjacielem Rzpltéj. Zarzut nakoniec jakobyśmy postępowali w Hiszpanii na drodze dawnéj polityki royalistycznéj, jest niesłuszny. Od czasów Ludwika XIV sądzono, że trzeba ciągle w Hiszpan i utrzymywać intrygę, nasza zaś polityka na tém zależy, aby żadnych nigdzie intryg nie pobudzać.« Minister Dufaure odczytuje instrukcye dane Lessepsowi i agentom wysłanym do Pyreneów; poczém zgromadzenie przechodzi do dyskussyi nad budżetem marynarki.

Głębokie milczenie, jakie zachował pan Lamartin na pamiętném posiedzeniu sobotniém, w rozmaity tłumaczą sposób. Ludzie, którzy nie wierzą w szlachetne uczucia i którzy we wszystkiem szukają interessownych pobudek, utrzymują, że Cavaignac obiecał Lamartinowi wiceprezydencyą Rzeczypospolitéj. Pan Marrast, któremu to miejsce początkowo było przeznaczone, byłby wynagrodzony świetną ambasadą. Dziś potwierdza się pogłoska, że pan Lamartine zrzeka się kandydatury, i poddając się wyrokowi losu, ma wezwać swoich współobywateli, aby głosy dali temu, co ich wybawił od wichrzycieli.

Dzisiaj panowie Felix Pyat i Proudhon, chcieli się spotkać w Vincennes. Lecz komissarz policyjny Zgromadzenia narodowego Yon przeszkodził pojedynkowi. Ułożono się więc odbyć go w Saint-Ouen; lecz i tam przybył na czas pan Yon z kilkoma agentami policyi i niedozwolił walki; te wiadomości krążyły w końcu dzisiejszego posiedzenia. Mówiono o przyzwaniu prawodawców, dla przypomnienia im winnego prawu uszanowania.

Sąd poprawczy departamentu Sekwany rozporządził zamknięcie klubów St.-Antoine i *du Vieux-Chêne* i skazał ich prezesów: Barnabé Chauvelot i Vidala na rok więzienia i 1000 franków kary pieniężnéj.

Izba zaskarżeń wraz z sądem apellacyjnym policyi poprawczéj odbyły wczoraj wspólne posiedzenie dla wysłuchania rapportu adwokata jeneralnego Metzinger o śledztwie przedsięwziętém przeciwko byłemu ministrowi Ludwika Filipa. Sąd po długich rozprawach wydał wyrok orzekający, że niema powodu do ścigania żadnego z obwinionych.

Wychodźcy polscy zostający w Paryżu, zgromadzili się dziś rano w kościele ś. Rocha na obchód 18téj rocznicy rewolucyi 1830 roku. Książe Czartoryski, jeneralowie Dembiński, Sierawski i Sznajde, pp. Barzykowski, Plichta, Morawski i wielu innych znakomitych Polaków znajdowało się na tém nabożeństwie. Dziś wieczór na wezwanie pp. Vavin, Corbon i Guinard reprezentantów ludu oraz jenerała Sznajde, Polacy zebrali się na zgromadzenie ogólne do sali *d'Antin* gdzie liczne mowy miejsce miały. (*Débats*).

Dziś jako w rocznicę rewolucyi Polskiéj, wychodźcy polscy i przyjaciele ich sprawy, zgromadzili się w sali towarzystwa literackiego gdzie miał mowę książe Czartoryski. Wieczór było ogólne zgromadzenie w sali d' Antin przybranéj w chorągwie Polskie, i Francuzkie i niemieckie. Jenerał Sznajde członek centralizacyi towarzystwa demokratycznego Polskiego; p. Vavin reprezentant ludu, przemówili z zapałem do licznie zgromadzonych słuchaczy. Jeden francuz, którego niewiemy nazwiska, jeden niemiec, a po nich p. Gołowin wynurzyli sympatye dla Polski w imieniu Francyi, Niemiec i Rossyi. P. Worcell poseł sejmu Polskiego, miał mowę w języku polskim. Najwięcéj jednak wrażenia sprawiła mowa p. Ludwika Mierosławskiego. (*National*).

WŁOCHY.

Paryż 30 Listopada. Odbieramy dziś wiadomości z Rzymu do dnia 20. b m. Zawierają one program nowego ministeryum demokratycznego. Pismo to tchnie duchem postępu legalnego i umiarkowanego; dla tego téż niezadowalnia wcale stronnictwa egzaltowanego. Podajemy je tu w całości:

«Powołani do ministeryum pośród nadzwyczajnych okoliczności i w chwili, gdy odmówienie z naszéj strony wystawiłoby na niezawodną zgubę formę konstytucyjną rządu naszego kraju; ulęklibyśmy się ważnością rzeczy i czasów, gdyby nas nie wspierała ta myśl, że program nasz polityczny jest w zupełnéj harmonii nietylko z zasadami przez lud ogłoszonemi, ale nadto z témi, które po gruntownem rozważeniu przyjęte były przez Izby nasze prawodawcze, zasadami, które posłużą nam za prawidło wszystkich naszych działań, dopóki pozostaniemy przy władzy.

Między temi zasadami znajduje się jedna, która aktem uroczystym otrzymała przyzwolenie panującego; przyrzeczono nadto, iż nastąpi zniesienie się z nowém ministeryum w celu przedłożenia stósownych propozycyi Izbom prawodawczym.

Zasada narodowości Włoch, głoszona tylekroć przez lud nasz i Izby, a przez nas przyjęta, uzyskała sankcyą bezwarunkową panującego w chwili, gdy ją z ojcowską gorliwością przypomniał cesarzowi Austryi, w liście do niego pisanym. Gdy zaś dla osiągnienia tego celu, zdaje nam się być rzeczą nieodzowną wykonać uchwały Izby deputowanych, włoskiéj niepodległości dotyczące; nasze mocne postanowienie wprowadzenia tych uchwał w wykonanie, nie jest niczém inném, jak szczérém przychyleniem się do żądań zastępców ludu. Nikt nie zwątpi o naszém zupełném przychyleniu się do programu z 5. Czerwca, z takim zapałem przyjętego przez Izby prawodawcze.

Zwołanie sejmu ustawodawczego do Rzymu i ułożenie aktu federacyjnego, są zasadami i maxymami, które znajdujemy w wotum Izb naszych, żądającem zwołania sejmu do Rzymu, mającego na celu rozprawy nad ogólną sprawą wspólnéj ojczyzny. Dziś, gdy do tego wotum, do téj maxymy zasadniczéj przyłącza się przyzwolenie panującego, który także pragnie poddać takowe pod decyzyą Izb; panującego, którego całe Włochy powitały jako pierwotwórcę swéj wolności i niepodległości; serce nasze bije na myśl o zbliżaniu się chwili, w któréj spodziewamy się ujrzeć ten pakt federacyjny, który szanując byt państw pojedyńczych, i pozostawiając nietykalną ich formę rządu, posłuży do zapewnienia wolności, jedności i niepodległości Włoch całych. Dzieło to dojdzie do doskonałości zdaniem naszém, gdy się doń przyczynią chwała Rzymu i wielbione imie Papieża.

Stajemy z tym programem przed ludem i Izbami. Jeśli lud obdarzy nas swém zaufaniem, wszelkich dołożymy usiłowań, aby sobie na nie zasłużyć. Izby powołane będą do okazania nam, czy w nas także pokładają zaufanie, a tego się spodziewać od nich możemy, jeśli ich zasady polityczne pozostały takiemi, jakiemi były poprzednio.

(podp.) *Mazarelli*, prezes. *Galetti*, *Sterbini*, *Lunati*.

Oto są zresztą najświeższe z Rzymu wiadomości: Najzupełniejsza spokojność nastąpiła po ogólném wstrząśnieniu. Do nowego ministeryum należy postępować na drodze liberalnéj, jeśli chce uniknąć ważnych kollizyi. Minister Campello przybył tu. Papież zdaje się być bardzo zadowolonym z spokojności miasta. Program ministeryalny niezadowolił nikogo. Zbywa nam na ludziach prawdziwie wolnomyślnych, energicznych i zdolnych. Obawiamy się nowéj rewolucyi. (*Débats*).

Jutro, we środę dołączony będzie do Nr. 29 Dz. *Czas* dodatek arkuszowy zawierający nader ważny dokument o wypadkach lwowskich. Cena Nr. z dodatkiem gr. 12, osobno dodatek gr. 8.

W Drukarni D. E. Friedleina.